

Agata Małodobry

„Ulica Jaremy” – akcja Muzeum Narodowego w Krakowie : wnioski z perspektywy czasu

Rocznik Muzeum Wsi Mazowieckiej w Sierpcu 5, 63-72

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

„Ulica Jaremy” – akcja Muzeum Narodowego w Krakowie. Wnioski z perspektywy czasu

Osiedle Azory, położone w północno-zachodniej części Krakowa, w latach trzydziestych XX wieku było spokojnym przedmieściem o zabudowie jednorodzinnej. Jan Adamczewski w *Małej encyklopedii Krakowa*¹ podaje, że nazwa Azory miała nawiązywać do peryferyjności okolicy. Po słynnej katastrofie lotniczej w roku 1929, w której zginął polski pilot – major Ludwik Idzikowski, Azory były synonimem krańca świata.

W 1962 roku rozpoczęto budowę wielkiego osiedla mieszkaniowego – jednej z pierwszych poza Nową Hutą „sypialni” dla rodzin robotniczych. Powstała infrastruktura handlowo-usługowa, szkoły i park. Zmodernizowana sieć ulic otrzymała nazwy od nazwisk polskich malarzy: jest więc ulica Chelmońskiego, Makowskiego, Radzikowskiego (czyli Walerego Eliasza), Stanisława Lentza, Wojciecha Weissa oraz najmłodszej w tym towarzystwie i jedynej kobiety – Marii Jaremy². W nowej rzeczywistości politycznej po 1989 roku postępowała degradacja tej części miasta (połączona z wyraźnym rozwarstwieniem: bezpieczny i czysty rejon jedno- i dwurodzinnych domów w opozycji do źle utrzymanego blokowiska). Azory zaczęły być kojarzone z marginesem społecznym, gdyż w licznych mieszkaniach o niskim standardzie osiedlali się biedniejsi ludzie, ciążył na nich stereotyp okolicy kryminalnej, areny walk agresywnych piłkarskich kibiców. Dziś z pewnością inne krakowskie osiedla są znacznie mniej bezpieczne – krwawe konflikty kibiców przeniosły się do młodszych części miasta, ale negatywny stereotyp pozostał.

Pięć lat temu Muzeum Narodowe w Krakowie postanowiło zrealizować w tej trudnej okolicy akcję edukacyjną, by oddać hold Marii Jaremie – awangardowej artystce, patronce jednej ze wspomnianych azorskich ulic. Jarema urodziła się w Starym Samborze, ale od początku studiów w krakowskiej ASP aż do śmierci związana była z Krakowem. Członkini Grupy Krakowskiej, zespołów teatru Cricot i Cricot 2, w sposób znaczący kształtowała obraz krakowskiej sztuki. Wrażliwa społecznie idealistka o lewicowych poglądach jako jedna z nielicznych nie ugięła się pod stalinowską presją wdrożenia socrealizmu. Zawsze czujna na aktualne światowe prądy w sztuce tworzyła rzeźbę i malarstwo na najwyższym artystycznym poziomie. Zbyt późno doceniona w środowisku międzynarodowym (nagrodę na Biennale w Wenecji otrzymała tuż przed śmiercią), za życia nie zdobyła należnej sobie sławy.

1 J. Adamczewski, *Mała encyklopedia Krakowa*, Kraków 1997, s. 23.

2 Aleksander Filipowicz, syn Marii Jaremi, opowiadał mi, że w latach 60. pracował urzędnik w krakowskim magistracie, który bardzo interesował się sztuką i przeforsował pomysł nazwania nowych ulic na Azorach nazwiskami polskich malarzy.



Blok przy ul. Marii Jaremy 1-15 w Krakowie, stan z 2006 roku, (fot. Agata Małodobry).

Rok 2008 to stulecie urodzin i 50. rocznica śmierci Marii Jaremy. Artystka nie była obecna w powszechnej świadomości Krakowian i należało to zmienić.

W nieformalnych rozmowach Krakowian zasłyszalam powtarzające się określenie „Na Jaremach”, co pozwoliło mi przypuszczać, że mówiący w ten sposób mogą nie wiedzieć, że nazwa ulicy wiąże się z nazwiskiem artystki. Z ciekawości więc udałam się tam, by pytać mieszkańców, czy wiedzą, kim była Maria Jarema. Nie wiedzieli.

W porozumieniu z Urzędem Miasta Krakowa i po uzyskaniu koniecznych zgód rozpoczęliśmy spektakularną akcję informacyjną pod hasłem „Ulica Jaremy”. Na największym bloku Azorów, tzw. tysięczniku³, powstał mural przedstawiający powiększony fragment jednej z prac malarskich artystki: obrazu *Penetracje* (1956) z kolekcji Muzeum Narodowego w Krakowie⁴. W tym samym czasie mieszkańcy całej ulicy otrzymali do swoich skrzynek pocztowych wydany przez MNK kolorowy folder z informacją o życiu i twórczości Jaremy i zaproszenie do bezpłatnego zwiedzania Muzeum Narodowego w Krakowie.

Blok był szary i ponury, jak większość terenu osiedla, a powstanie muralu było pierwszym krokiem w stronę uczynienia wspólnej przestrzeni przyjazną i radosną. Jego odsłonięcie zostało połączone ze spotkaniem przedstawicieli Muzeum, autorów muralu i mieszkańców bloku w siedzibie Spółdzielni Mieszkaniowej „Krakus”. Obecny był też

3 Wybudowany w roku 1969 blok liczy 370 mieszkań, nazwa „tysięcznik” odnosi się do liczby mieszkańców.

4 Maria Jarema, *Penetracje*, 1956, tempera na papierze, wymiary: 105 x 72 cm, nr inw. MNK II-b-1413. Pod murałem widnieje napis: „Oryginał w Galerii Sztuki Polskiej XX wieku Muzeum Narodowego w Krakowie, Gmach Główny, al. 3 Maja 1”. Pomysł muralu i akcji: Agata Małodobry, adaptacja plastyczna obrazu Marii Jaremy: Luiza Berdak, wykonanie: Centrum Wspinaczkowe *Renisport*.



Malowanie muralu, listopad 2008,
(fot. Ignacy Krupiński).

gość specjalny – syn Marii Jaremy – Aleksander Filipowicz.

Mural istnieje do dziś, lecz niedawno, przy okazji docieplania i odnawiania bloku, okazał się przedmiotem sporu. Na temat ryzyka usunięcia muralu wymieniono kilka listów między Spółdzielnią Mieszkaniową Krakus – administratorem budynku – a dyrekcją MNK. Administrator początkowo informował Muzeum o planach remontu bloku kosztem muralu. Sądziliśmy więc, że mural nie przetrwa. Konsultacje z lokatorami, jakie odbyły się w trakcie remontu bloku, pozwoliły jednak zachować malowidło.

W podziękowaniu za uratowanie muralu Muzeum zaproponowało mieszkańcom bezpłatne zwiedzanie Galerii Sztuki Polskiej XX wieku, w tym trzykrotne zwiedzanie grupowe z przewodnikiem. Informacja o tym została wywieszona w klatkach schodowych „tysięcznika”.

Miałam przyjemność oprowadzać jedną z trzech grup, liczącą zaledwie trzy osoby: było to starsze małżeństwo i kobieta w średnim wieku, która przysłała sama. Moje początkowe rozczarowanie nielicznością grupy zostało zrekompensowane przez głębokie zainteresowanie zwiedzających muzealną kolekcją. Zwiedzanie było bardzo intensywne – bliski kontakt zachęcił do dyskusji o dziełach, do zadawania pytań, wspomnień o wystawach muzealnych sprzed lat. Osoby oprowadzające dwie pozostałe grupy także zwróciły uwagę na bardzo niską frekwencję.

Kilka tygodni temu powtórzyłam zadane mieszkańcom przed malowaniem muralu pytanie: Kim była Maria Jarema? Poprzednim razem zapytałam 10 napotkanych pod blokiem osób, nikt nie wiedział. Niecałe dwa miesiące przed piątą rocznicą powstania muralu usłyszałam:

- „Malarka.” (kobieta w średnim wieku)
- „Chyba malarka.” (praktykantka w salonie fryzjerskim mieszczącym się w przyziemiu bloku)
- „Artystka.” (młoda kobieta)
- „Nie wiem, nie interesuje mnie to kim była. Wiem, że Muzeum Narodowe objęło nad nią patronat. Pisarka?” (starszy mężczyzna mieszkający w „tysięczniku” od początku)
- „Nie wiem.” (starszy mężczyzna)
- „Nie wiem, ale ja tu nie mieszkam.” (młody mężczyzna)
- „Malarka – dowiedziałem się, kiedy pojawił się ten mural.” (nastolatek)
- „Nie wiem.” (starsza kobieta)
- „Krakowska artystka malarka.” (kobieta w średnim wieku, z uśmiechem)



Mural w dniu odsłonięcia, 22 listopada 2008,
(fot. Ignacy Krupiński).

przy naszym klubie. Nie spotkałam się z negatywnymi opiniami, inicjatywa wywoływała raczej zdziwienie. Nie wszystkie seniorki wiedziały, kim była Jarema, której nazwisko znały tylko jako nazwę ulicy. Mural szybko stał się integralną częścią Azorów, został zaakceptowany i rozbudził zainteresowanie sztuką. Jest kroplą w morzu edukacji mieszkańców.

Grzegorz Krzywak, aktywista społeczny z Azorów, dziennikarz portalu Krowoderska.pl zajmującego się historią i aktualnościami północnej części miasta:

– Od momentu powstawania mural wzbudzał wielką ciekawość – była to sprawa, o której rzeczywiście się mówiło. Odniosłem jednak wrażenie, że były to bardziej dyskusje o czymś „nowym” niż rozważania o sztuce Marii Jaremy. Mural wpisał się na stałe w krajobraz osiedla i wszyscy go mniej lub bardziej lubią, jednak nie powiedziałbym, że Maria Jarema stała się dla Azorów ikoną. Pewne jest, że dzięki muralowi większość mieszkańców dowiedziała się, kim była, więc ten najważniejszy zamysł został spełniony. Myślę, że już nikt nie wyobraża sobie Azorów bez „Penetracji”, czego najlepszym przykładem jest obrona mieszkańców w czasie ocieplania. (O tym, dlaczego – zdaniem Krzywaka – Maria Jarema nie stała się dla Azorów ikoną: w dalszej części artykułu).

Upowszechnianie kultury wysokiej, które łączy się z ożywianiem aktywności społecznej, wpisuje się w idee nowej muzeologii przyjęte w Deklaracji z Quebec (1984) o spo-

– „Jakaś malarka.” (mężczyzna w średnim wieku).

Wydaje się, że próba ocalenia pamięci o wielkiej krakowskiej artystce, docenionej przez fachowców i koneserów sztuki, lecz nieznaną przeciętnym krakowianom, przyniosła pozytywne rezultaty. Nie było bowiem naszym zamiarem dokonanie rewolucyjnej zmiany – trudno na to liczyć po jednorazowym działaniu, ponadto dotyczącym niedużej części miasta.

O efekty akcji postanowiłam zapytać również osoby mające bezpośredni kontakt z mieszkańcami Azorów:

Magdalena Cudzilo, kierownik Klubu Kultury „Vademecum”⁵, z wykształcenia artysta plastyk, prowadząc zajęcia dla różnych grup wiekowych, zaobserwowała:

– Pojawienie się muralu z fragmentem obrazu Marii Jaremy wzbudziło dyskusję wśród mieszkańców osiedla, w tym wśród uczestników spotkań Klubu Seniora działającego

5 Dawny Dom Kultury, działający w tej samej lokalizacji od początku istnienia osiedla, ul. Radzikowskiego 29.

lecznej funkcji muzeum⁶. W myśl deklaracji rolą muzeów nie jest wyłącznie gromadzenie, opracowywanie, udostępnianie i ochrona zbiorów – ważne są takie formy edukacyjnego oddziaływania muzeów, które niosą ze sobą pozytywne zmiany w środowisku życia społeczności. Ruch na rzecz nowej muzeologii (MINOM) podkreśla znaczenie aktywnych form muzeologii (np. ekomuzeologii, muzeologii społecznej) i nawołuje muzea do ich wdrażania.



Osiedle Azory, 2013, (fot. Jakub Włodek).

Akcja Muzeum Narodowego w Krakowie przyczyniła się poniekąd do integracji społeczności. W ostatnich latach bardzo rozwinęła się świadomość lokalna – mieszkańcy chcą o sobie decydować, rozumieją, że sami mają wpływ na otoczenie, w którym żyją. Tematy, które wydają się obecnie w Krakowie najważniejsze, to rozbieżne opinie w sprawie grodzienia osiedli czy problem chuligańskiego graffiti. Kwestia obrony muralu przez mieszkańców na etapie odnawiania bloku jest drobnym, lecz bardzo dobrym przykładem takiej postawy.

Dyskusja wokół muralu pomogła mieszkańcom pojąć, że przestrzeń wokół nich może się zmieniać, otworzyła drogę do debaty o estetyce otoczenia. Coraz więcej osób identyfikuje się ze swoimi „małymi ojczyznami”, jakimi są miejskie osiedla – doskonale to widać np. w Nowej Hucie. Osiedle Azory również chce się rozwijać, odbywają się spotkania w sprawie jego rewitalizacji, powstają internetowe grupy, w tym bardzo aktywny *fanpage* w ramach portalu społecznościowego *Facebook*.

6 Declaration of Quebec – Basic Principles of a New Museology, “Cadernos de Sociomuseologia” Vol 38, 2010 (Sociomuseology IV: Special edition 22nd ICOM General Conference Shanghai 7th – 12th November 2010), s. 23.

Myślenie o rewitalizacji Azorów nabrało tempa w 2013 roku, gdy zaprezentowano inicjatywę „Azorskie murale”. Grupa młodych ludzi, niezwiązana z Muzeum, ale zainspirowana naszą akcją, propaguje ideę malowania murali na blokach przy innych ulicach, których nazwy powstały od nazwisk malarzy⁷.

Grzegorz Krzywak, wspomniany już aktywista społeczny i inicjator akcji „Azorskie Murale”, przyznaje, że to mural umieszczony przez MNK na bloku był impulsem dla niego, by propagować pomysł malowania innych domów na osiedlu. Koncepcja Krzywaka spotkała się z entuzjazmem wielu mieszkańców Azorów, obecnie jest na wczesnym etapie – przedstawiono wizualizacje murali, dyskutuje się na temat finansowania przedsięwzięcia⁸.

Wśród licznych głosów akceptacji pomysłu ozdobienia Azorów muralami na internetowych forach znalazł się i taki, zgoła odmienny: „Czy pomysłodawcy choć raz byli na Azorach? Naprawdę chcą uprawiać sztukę w otoczeniu śmieci, żuli, gołębi, dresów i przy nutach hip hopu wydobywających się z okien?”⁹ – ten komentarz ukazuje, jak postrzegane jest osiedle Azory i że nadal brakuje wiary w możliwość zmiany.

Po prawie pięciu latach od namalowania muralu upamiętniającego Jaremę byłam ciekawa, jak odbierają go mieszkańcy Azorów. Tradycyjne formy badania opinii budzą coraz większą nieufność, skorzystałam więc z popularności mediów społecznościowych. *Facebookowa* wspólnota „Osiedle Azory” 7 października 2013 odpowiedziała na pytanie o mural. Natychmiast pojawiło się kilkanaście komentarzy – tzw. „lajki”, czyli „polubienia”, potraktowałam jako głosy „za”. Było ich 39. Oto kilka wypowiedzi z *Facebooka* (pisownia oryginalna):

- Wspaniały pomysł!!!! Mural jest piękny, uważam, że inne bloki również powinny otrzymać podobną dekorację
- Jaremianka była wspaniałą artystką, jestem dumna, że mieszkam blisko Azorów.
- Więc tak Mural jak najbardziej mnie się podoba ponieważ ma piękną nazwę ;d PENETRACJE A tak na poważnie ładnie się wkomponował w otoczenie a jego kolory nie rażą po oczach.
- Bardzo dobry pomysł, daje możliwość do refleksji gdyż dzieła Marii Jaremy do łatwych nie należą. A o to chyba też chodzi by ozdabiając szare budynki malunkami wzbogacić zabieganego przechodnia o małą refleksję. Jestem ze i popieram czterema odnóżami
- Abstrakcja nasza Krakowska, jak najbardziej podoba !!
- Jest spoko
- W tym miejscu lepiej z murałem niż bez!

Azorczanie zauważają także, że mural może być początkiem zmian:

- Jestem za wypędzeniem betonowych szarości i wszechobecnych brudności zastępując paskudztwa muralami.
- Prosimy o więcej
- Więcej i odważniej!

7 Artykuł na stronie internetowej Radia Kraków szczegółowo przedstawia założenia inicjatywy: <http://www.radiokrakow.pl/www/index.nsf/ID/JGAA-972F8C> (data dostępu 20.10.2013).

8 Zobacz także: <http://krowoderska.pl/dzielnica-o-muralach-popieramy-a-nawet-sie-dorzucimy/>; <http://krowoderska.pl/murale-to-nie-wszystko-nadajmy-kolor-calemu-osiedlu/> (data dostępu 20.10.2013).

9 Komentarz pod internetowym artykułem: <http://www.radiokrakow.pl/www/index.nsf/ID/JGAA-972F8C> (data dostępu 20.10.2013).

Część głosów nawiązuje do problemu wandalizmu kibiców drużyn piłkarskich, przeciwstawiając „ładny” mural Jaremy wulgarnym napisom, z którymi walczy się bezskutecznie:

- Mnie się podoba – jest na odpowiedniej wysokości i trudno go zniszczyć nieodpowiednimi napisami
- Nasi domorośli artyści, którzy często po meczach piłkarskich lubią ekspresyjnie wyrażać swoje zadowolenie lub niezadowolenie, mogliby wszystko popsuć.

Na Facebooku znalazły się także opinie negatywne i neutralne:

- Nie wrusza mnie twórczość Jaremy, ale efekt jest przyjemny dla otoczenia. To świetny pomysł na urozmaicenie wielkich powierzchni i powinien być rozpowszechniany.
- Murale ok, oby jak najwięcej, ten na Jaremy hmm trochę nie wiadomo co autor miał na myśli.
- Badziewie, dla mnie wygląda jak kot z murzynem pod rękę...¹⁰

Grzegorz Krzywak podkreśla trudności w recepcji sztuki nowoczesnej przez mieszkańców osiedla. Prezentując wizualizacje projektów murali, zaobserwował, że większość ludzi opowiada się za „realistycznymi” obrazami. Sztuka nowoczesna, abstrakcyjna – jest dla nich niezrozumiała, dlatego woleliby widzieć coś, co łatwo nazwać i na co patrzy się przyjemnie: coś upiększającego w konwencjonalny sposób.



Detal muralu, stan obecny (2013), (fot. Agata Małodobry).

¹⁰ Powyższe wypowiedzi pochodzą z *fanpage'u* osiedla Azory na portalu społecznościowym Facebook [www.facebook.com/osiedleazory], bezpośredni link: <https://www.facebook.com/photo.php?fbid=673887145964499&set=a.518735081479707.125956.518732444813304&type=1&theater> (data dostępu 20.10.2013).

– Wielu ludzi mówi na mural „bohomasz” – przyznaje Krzywak. – Często też spotykałem się ze stwierdzeniem: „sam bym coś takiego namalował”. Twórczość Marii Jaremy nie jest łatwa w odbiorze dla przeciętnego „Kowalskiego”, dlatego niektórzy niespecjalnie rozumieją, co jest zachwycającego w tym dziele. Mural był z pewnością punktem przełomowym jako pierwsze takie wydarzenie w historii osiedla, ale wielkiej popularności nie zdobył, ponieważ jest trudny w odbiorze. Nie jestem pewien, czy akcja zachęciła mieszkańców do głębszego poznania twórczości Marii Jaremy – „Penetracje” ich w pewnym sensie przerosły, a nawet odstraszyły. Ludzie po prostu nie mają pojęcia, co przedstawia ten obraz.

Jak zatem dyskutować o estetyce sztuki współczesnej w środowisku tradycyjnie jej nieprzychylnym? Problem nieprzygotowania do odbioru sztuki XX wieku i późniejszej jest ogromnym wyzwaniem dla muzealników i polem do działania dla sekcji oświatowych muzeów. Należy więc zachęcić od odwiedzenia muzeum osoby uważające, że kontakt ze sztuką nie jest im potrzebny. Oferta muzeów powinna uzupełniać szkolny system edukacyjny.

W krajach, w których w pierwszej połowie XX wieku ukształtowała się estetyka awangardowa: Niemcy – ojczyzna Bauhausu, Holandia – gdzie narodziła się grupa *De Stijl*, Szwajcaria – słynąca z doskonałego designu, do dziś panuje ład przestrzeni i wysoka kultura wizualna. Edukacja artystyczna jest tam na najwyższym poziomie.

W raporcie Komisji Europejskiej „Edukacja artystyczna i kulturalna w szkołach w Europie”¹¹ porównana została minimalna liczba godzin dydaktycznych przeznaczanych na sztukę przez cały okres kształcenia obowiązkowego dzieci i młodzieży (szkoły podstawowe i ponadpodstawowe, badania przeprowadzono w roku szkolnym 2007/08). Nauczanie przedmiotów artystycznych obejmuje ponad 2000 godzin w Lichtensteinie, około tysiąca godzin w Austrii, Danii, Norwegii i Finlandii. We Francji i Niemczech ponad 800. W Polsce lekcje te zajmują 255 godzin. Status edukacji artystycznej w polskim programie nauczania jest alarmująco niski. Dane te przytacza Filip Springer, autor książki *Wanna z kolumnadą. Reportaże o polskiej przestrzeni*¹², traktującej o chaosie oraz brzydocie w polskiej architekturze i urbanistyce. Jego książka potwierdza, iż edukacyjne zaniedbania w dziedzinie wiedzy o sztuce przekładają się na globalny brak wrażliwości estetycznej, a jego skutkiem jest wizualna degradacja wspólnej przestrzeni.

Muzeum Narodowe chce zwrócić uwagę zarówno na twórczość wybitnej artystki, jak i na to, że przestrzeń wokół nas można dekorować ze smakiem. Sprawa muralu przy ulicy Marii Jaremy jest zaledwie ułamkiem problematyki dotarcia do osób, które – wybierając formę spędzania wolnego czasu - nie biorą pod uwagę wizyty w muzeum. Niekonwencjonalne, „szyte na miarę” formy edukacji mogą być w tym bardzo pomocne. Współpraca z małymi, lokalnymi społecznościami, takimi jak miejskie dzielnice i osiedla, wydaje się być jedną ze skuteczniejszych metod podnoszenia poziomu świadomości estetycznej i wiedzy o kulturze. Sztuka – jako dziedzina niełatwa i niekiedy kontrowersyjna – prowokuje do dyskusji, co z kolei przyczynia się do tworzenia społecznych więzów niezbędnych do harmonijnego rozwoju wspólnoty.

11 Dokument Agencji Wykonawczej ds. Edukacji, Kultury i Sektora Audiowizualnego UE *Edukacja artystyczna i kulturalna w szkołach w Europie*, opublikowany w 2009 roku jako *Arts and Cultural Education at School in Europe*, wyd. polskie 2010.

12 F. Springer, *Wanna z kolumnadą*, Wołowiec 2013.

Literatura

Adamczewski Jan. *Mala encyklopedia Krakowa*, Wydawnictwo Wanda, Kraków 1997.

Edukacja artystyczna i kulturalna w szkołach w Europie, (tłum.) J. Czernik, Warszawa 2010 (dokument Agencji Wykonawczej ds. Edukacji, Kultury i Sektora Audiowizualnego Komisji Europejskiej).

Declaration of Quebec – Basic Principles of a New Museology, “Cadernos de Sociomuseologia”, (2010), vol 38, (Sociomuseology IV: Special edition 22nd ICOM General Conference Shanghai 7th – 12th November 2010), s. 23.

Springer Filip. *Wanna z kolumnadą*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2013.

Strony internetowe

<http://www.radiokrakow.pl/www/index.nsf/ID/JGAA-972F8C>
(data dostępu 20.10.2013).

<http://krowoderska.pl/dzielnica-o-muralach-popieramy-a-nawet-sie-dorzucimy/>
(data dostępu 20.10.2013).

<http://krowoderska.pl/murale-to-nie-wszystko-nadajmy-kolor-calemu-osiedlu/>
(data dostępu 20.10.2013).

<http://www.radiokrakow.pl/www/index.nsf/ID/JGAA-972F8C>
(data dostępu 20.10.2013).

<https://www.facebook.com/photo.php?fbid=673887145964499&set=a-.518735081479707.125956.518732444813304&type=1&theater>
(data dostępu 20.10.2013).

Agata Malodobry
(National Museum in Kraków)

„Jarema Street” - a campaign of the National Museum in Kraków.
Conclusions from the time perspective

The centenary of the birth of an avant-garde artist named Maria Jarema (1908-1958) was five years ago. On that occasion, the National Museum in Kraków decided to implement an unconventional campaign to commemorate the outstanding painter and sculptor who was so strongly associated with Kraków. Residents of Maria Jarema Street in the city district of Azory were given folders with information about the patron of the street and prints of her works to their mailboxes. At the same time, the folder was an invitation to a free tour at the Polish Art Gallery of the 20th century at the Polish National Museum in Kraków. During the same period, a mural showing a fragment of one of the artist's pictures was created in a 10-storey building in Jarema Street. Although from the very beginning it aroused controversy, the large-format composition has gained recognition among residents of Azory. During a renovation of the building in 2012, the mural was to be removed but thanks to an intervention of the residents it has been preserved. The campaign of the National Museum in Kraków reminded the society of Kraków of the person and work of Maria Jarema. Moreover, it contributed to activation of the environment of Azory. The initiative of young residents living in the housing estate of „Azory murals”, inspired by the museum's campaign, promotes the idea of painting murals on buildings in other streets whose names had been given based on the names of painters. A mural has stimulated the discussion on the aesthetics of contemporary art in a hostile environment. It has provoked questions about ways to win new audiences by museums. The cooperation between museums and small local communities seems a good way to raise aesthetic awareness and cultural knowledge. Art - as a difficult and sometimes controversial field - provokes a discussion which, in turn, strengthens social bonds that are necessary for a harmonious development of the community.